



WIELKOPOLANIN

Nr 60.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 13 marca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Z sejmu pruskiego.

W poniedziałek i we wtorek obradował sejm pruski nad sprawozdaniem komisji kolonizacyjnej dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Pierwszy zabrał głos w poniedziałek poseł nasz **X. dr. Jażdzewski** i przemówił mniej więcej w tym sensie: — Nie możecie się dziwić panowie, że przy tej sprawie z całą goryczą oświadczyć musimy, iż w państwie pruskiem ojcowskich rządów nie doznajemy. Kolonizacja stawia sobie wyraźnie za zadanie, aby krajową ludność wyprzeć z gleby ojcowskiej ludności, którą się zwabia z zachodu i południa, przyrzekając jej korzyści, jakich się nie udziela ludności krajowej. Sprawa ta stoi w wielkiej sprzeczności ze zdaniem, że wszyscy w Prusiech doznają równouprawnienia. Postępują z nami w ten sposób, ponieważ nie chcemy poddać się naciskowi, który usiłuje stłumić w nas najświętsze nasze interesy. Zdaniu, że narodowości jako też królów Bóg stworzył, przeczy zupełnie ta ustawa. Wiemy dobrze, że w tej ustawie nic zmienić się nie da, mimo to występujemy przeciw jej szkodliwości w tej myśli, iż tak nakazuje nam obowiązek względem państwa. Gdyby cała ustawa dążyła tylko do tego, ażeby zwiększać posiadłość mniejszych włościan, to moglibyśmy zgodzić się na to. Oto jednakże nie chodzi. W sprawozdaniu komisji kolonizacyjnej zaznaczono, że prowadzi ona interes rzetelnie. Nie mogę przyznać tego, gdyż przy substancjach stawają komisarze rządowi — skutkiem tego chęć do kupna u prywatnych kupców słabnie — i wzrasta wychodźstwo do Ameryki. Na Prusy Zachodnie i Księstwo przypada 26–30 procent wychodźców z ogólnej liczby emigrujących z całego państwa niemieckiego. Ustawy wyjątkowe przeciw Polakom przyczyniły się do tego wzrostu emigracji; rząd sam przez swe rozporządzenia przyczynia się do wyludnienia naszych prowincji. Sprawozdanie zaznacza, co to komisja już poczyniła, zakładając szkoły, patronaty, biblioteki, szkoły owocowe i t. d. Kto ma tak wielkie zasoby i taką wolność działania, chyba dziwi nas, że więcej nie robi. Sprawozdanie opiewa, iż 95 procent nowych kolonistów są protestantami. Rząd może się bronić przeciw zarzutowi, że kolonizacja popiera protestantyzm jak chce — w każdym razie rzecz to udowodniona, iż kolonizacja wypiera coraz więcej katolicyzm. Jestem tego zdania, że ustawa tylko niepokój szerzyć będzie, a właśnie w obecnych czasach winien rząd strzedz się tego. — W interesie pokoju życzyć należy — ażeby ustawę tę jak najprędzej zniesiono. Walczymy z wielkimi trudnościami, ale jesteśmy pewni, że bronimy dobrej sprawy, która ostatecznie odniesie zwycięstwo.

Następnie przemawiał poseł Puttkamer z Pław (konserwatysta), gardlując gorąco za ko-

misją kolonizacyjną i żądając aby rząd energiczniej jeszcze względem nas występował. Zaczepił również wolnomyślnych, twierdząc, iż oni swymi głosami dopomagali Polakom do zwycięstwa przy wyborach. Mowca usiłował przekonać, iż kolonizacja nie popiera wychodźstwa, ani nie służy do celów protestantyzowania — żąda zaś, aby budowano nowe ewangelickie kościoły i robi zarzut komisji, iż za mało w tym względzie czyni.

Poseł dr. Windthorst protestuje w imieniu swego stronnictwa przeciw ustawie i zbija zarzuty poczynione nam przez posła Puttkamera. Pan ten — mówił poseł Windthorst — oświadczył z pewną otwartością, że ustawa ta jest konieczną dla tem większego pozyskania polskich prowincji dla Prus. Mojem zdaniem prowincje polskie na zawsze silnie są wcielone do państwa pruskiego i że dla tego nie potrzeba tego rodzaju według mnie przeciwnych prawom natury ustaw, by tem więcej je dla Prus pozyskać. Przeciwnie przekonany jestem, że ustawa ta, jak wogóle środki w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich przeciw Polakom zarządzane, łatwiej się przyczynia do odstręczenia Polaków od nas, aniżeli do pozyskania ich. Co więcej ustawy jakie zarządzono wobec szkół i Kościoła w tych prowincjach, sprawiły to, że już wśród polskiej ludności innych dzielnic, które zupełnie były pozyskane dla niemieckości, chociaż mówiono tam po polsku, obudził się duch narodowy polski i w ten sposób osiąga się wręcz przeciwny skutki aniżeli zamierzano. Mowca przytacza wynik wyborów na Warmii; na Górnym Śląsku rzecz ma się tak samo. — Powodem zaś tego jest zupełnie naturalny opór narodowości, którą się przesładuje. W dalszym ciągu mowy zwalczą sędziwy przywódca stronnictwa katolickiego zarzuty posła Puttkamera, pomawiające Polaków o zamiary zdrady stanu. Królowie pruscy przyrzekli Polakom uroczyste, iż język ich będzie szanowanym, czy obietnicy tej rząd pruski dotrzymał? Obecne ustawy wyjątkowe niepokoją tylko ludność polską i wywołują niezadowolnienie i doprawdy do spokoju się nie przyczynia. I czyż w chwili, gdy Niemcy znajdują się w walce socyalnej, jest jaki powód do wywołania nowego niezadowolnienia? Po dalszych jeszcze wywodach zakończył poseł Windthorst mowę swą temi słowy: Jeżeli chcemy zdziałać coś rozsądnego, to wniosłbym o zniesienie ustawy kolonizacyjnej, a odnośne pozycje budżetu poleciłbym wyznaczyć na polepszenie doli robotników. — Posłowie Seer i Sombart (narodowo-liberalni) bronią etatu, szczególnie ostatni występuje z podobnymi zarzutami jak poseł Puttkamer. — Poseł nasz **Leon Czarliński** zbija wywody posła Puttkamera oświadczać, że z jednej strony nikt nie ma prawa zarzucać Polakom braku lojalności a z drugiej strony nie należy się obawiać szkody dla tak

wielkiego państwa, ze strony tak drobnej mniejszości Polaków.

Komisarz rządowy Wilnowski oświadcza, iż komisja nie może się zajmować kościołami, to należy do innych instancji, zaprzecza również, iżby włościan polskich komisja wypierała, czego ma być dowodem mała ilość ziemi zakupionej od mniejszych właścicieli.

Poczem przyjęto wniosek o odroczenie dyskusji. Przy wzmiankach osobistych przemawiali jeszcze posłowie nasi **X. dr. Jażdzewski** i **Czarliński** oraz dr. Windthorst i Puttkamer.

Wczoraj zakończył sejm obrady nad komisją kolonizacyjną. — Przemawiali: poseł Rickert (wolnomyślny) twierdzi, że ustawy wyjątkowe przeciw Polakom zaostryły stan rzeczy i wzmocniły żywioł polski. Właściwą polityką jest tylko przywrócenie równouprawnienia na podstawie prawnej, posłowie Tiedemann, Koerber i Puttkamer starają się wykazać, że wolnomyślni głosowali z Polakami; Rickert zbija ich wywody — posłowie Szmula i Windthorst rozwodzą się nad tem, że komisja kolonizacyjna jątrzy umysły, krzewi niechęć do rządu i podnieca polskie uczucia. Poseł nasz **X. dr. Jażdzewski** oświadcza, że Polacy żądają tylko równouprawnienia — nic więcej jak wymiaru sprawiedliwości. Dyskusja zamknięta. Przy wzmiankach osobistych zaznacza poseł nasz **Czarliński**, że skutkiem zamknięcia dyskusji nie może odeprzeć ciężkich zarzutów Polakom poczynionych. Etat komisji kolonizacyjnej przechodzi przeciw głosom centrum Polaków i wolnomyślnych.

Dzisiaj na porządku obrad w sejmie pruskim wniosek posła naszego **X. Stablewskiego** dotyczący przywrócenia języka polskiego przy wykładzie religii w szkole.

USTAWY

„Jutrzenki”, Towarzystwa wstrzemięźliwości w Poznaniu.

§ 1.

Nazwa Towarzystwa jest: „JUTRZENKA, Towarzystwo wstrzemięźliwości w Poznaniu.” Siedzibą stowarzyszenia jest Poznań.

§ 2.

Celem Towarzystwa jest wykorzenienie pijactwa i gier hazardowych, a mianowicie karciarstwa, oraz popieranie oszczędności.

Wzorem dla członków ma być Staszyc, który nie używał wcale wódki, piwa i wina, nie grywał w karty i był jednym z najoszczędniejszych Polaków.

§ 3.

Środkami do osiągnięcia wytkniętego celu są:

a) jak najczęstsze zebrania członków aby, za pomocą żywego słowa szerzyć zasady wstrzemięźliwości;

b) wydawanie i szerzenie tanich pism i książek, które wykazują zgubne skutki pijaństwa i w ogóle marnotrawstwa, a zachęcają do oszczędności;

c) usiłowania, aby niedziele i święta były szanowane, a mianowicie żeby w tych dniach szynkownie i podobne handle częściowo lub zupełnie były zamykane;

d) urządzenie szczególnie dla biedniejszej ludności publicznych odczytów, któreby odwoływały od pijaństwa i marnotrawstwa, a zachęcały do wstrzemięźliwości;

e) niesienie pomocy w zakładaniu tanich ludowych kawiarni.

§ 4.

Członkami mogą być mężczyźni i kobiety. Składka wynosi najmniej 10 fen. miesięcznie. Członków przyjmuje zarząd.

Oprócz zwyczajnych członków mogą być wspierający i honorowi. Kto płaci najmniej 50 fen. miesięcznie, lub złoży jednorazowo 20 marek na cele Towarzystwa, nabywa praw członka bez żadnych obowiązków.

Honorowymi członkami mogą być mianowane przez walne zebranie takie osoby, które położyły znaczne zasługi dla Towarzystwa lub wogóle dla sprawy wstrzemięźliwości.

§ 5.

Każdy członek zobowiązuje się:

a) używać miernie wódki, wina i piwa, a jeżeli być może, wstrzymywać się od nich zupełnie;

b) unikać gier hazardowych a mianowicie karciarstwa i żyć oszczędnie;

c) zachęcać do wstrzemięźliwości swoje bliższe otoczenie, a szczególnie dzieci i młodzież.

Kto po wstąpieniu do Towarzystwa raz po raz się upija, może być przez zarząd lub walne zebranie wykluczonym.

§ 6.

Zebrania dzielą się na zwyczajne i walne. Zwyczajne zebrania odbywają się ile możliwości co tydzień, a najmniej raz co miesiąc. Pogadanka i odczyty na tych zebraniach mają rozszerzać oświatę między członkami; oprócz spraw Towarzystwa należy uwzględniać oszczędność, oraz zgubne skutki marnotrawstwa i pijaństwa.

§ 7.

Walne zebrania odbywają się co ćwierć roku, aby załatwiać ważniejsze sprawy Towarzystwa, do których mianowicie należy wybór zarządu i zmiana ustaw. Na walnych zebraniach zdaje zarząd sprawozdanie z działań Towarzystwa. Do prawomocnych uchwał potrzeba większości głosów, a do zmiany ustaw $\frac{2}{3}$ głosów obecnych członków.

§ 8.

Władzą wykonawczą Towarzystwa jest zarząd, w którego skład wchodzi: przewodniczący, zastępca, pisarz, skarbnik i bibliotekarz. W razie potrzeby może być dodany jeden lub kilku radnych. Zarząd wybiera się na jeden rok.

§ 9.

W razie rozwiązania Towarzystwa rozporządza walne zebranie majątkiem stowarzyszenia, a gdyby była przeszkoda, czyni to zarząd. W takim razie mają być uwzględnione pokrewne towarzystwa lub Towarzystwo Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.

§ 10.

Polityka jest z zakresu czynności Towarzystwa stanowczo wykluczona.

Powyższe ustawy przyjęto na zebraniu Towarzystwa „Jutrzenki“ d. 26 stycznia 1890 r. Zarząd „Jutrzenki“ Tow. wstrzemięźliwości w Poznaniu.

Józef Chociszewski,	Joachim Sołtys,
przewodniczący.	skarbnik.
Edward Kleber,	Antoni Szczaniecki,
pisarz.	bibliotekarz.

Wszelkie przesyłki dla „Jutrzenki“ dochodzą pod adresem:

Józef Chociszewski, przew. „Jutrzenki.“
Poznań.

* W sobotę zawiązało się w Bytomiu nowe towarzystwo polskie pod nazwą „Towarzystwo górnośląskich Przemysłowców.“ Celem Towarzystwa jest wzajemne pouczanie się i towarzyska zabawa. Towarzystwo stawia sobie za obowiązek rozpowsze-

chniać tak mało jeszcze zaszczepioną zasadę kupowania u swoich. Członkiem może być, z wyjątkiem uczni, każdy nieposzlakowany obywatel, sprzyjający sprawie przemysłu i oświaty. To się rozumie tak, że nie tylko przemysłowcy mają przystęp do Towarzystwa, ale wszyscy inni obywatele, którzy dają do oświaty i będą uznani za godnych, aby ich na członków przyjęto. Przewodniczącym Towarzystwa obrano p. J. Gallusa z Rozbarku.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą Sobotę o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Dinter'a (Alte Stadt-Brauerei). Ktoby miał ochotę wstąpić do Towarzystwa niech przybędzie.

Raj amerykański.

II.

Do artykułu zamieszczonego przed kilku dniami powracamy jeszcze, gdyż z kilku miejsc odebraliśmy wiadomości, że niektórzy zamysłają znowu o zamorskiej wędrowce, oby nie na zupełną zagubę!

W samym Nowym Jorku dla prostego robotnika bardzo trudno znaleźć robotę. Znaczna część Polaków z tego stanu znajduje od lat już kilka pracę w kopalniach węgla w Pensylwanii. Aleć nader to ciężki kawałek chleba. Zapłata za 14 godzinną pracę wynosi 50—75 centów (około 2—3 marek), co na tamtejsze stosunki, gdzie buty np. kosztują 4 dolary (16 mrk.) ubranie najwyklesze 16 dolarów (64 mrk.) itd. jest niezmiernie mało. Z tego potrzeba jeszcze zapłacić kompanii czynsz za siedzibę, mieszkaniem zwaną, oprócz tego należy kupować na kredyt wszelkie zapasy żywności w składach utrzymywanych przez kompanię, w których ceny są też 15—20 procent wyższe, aniżeli gdzieindziej. Potraciwszy jeszcze z tego dań, w których roboty wcale nie ma — co się często zdarza — gdy następuje obrachunek miesięczny, okazuje się, że biednemu robotnikowi nie zgola się nie należy. Często jeszcze on jest coś dłużnym „chlebowodawcom.“ Wyjechać w inną stronę rzecz nie łatwa, bo nie starczy na podróż, więc dalej biedak do pracy się zaprzęga i brnie póki nie zużyje resztek steranych nadmierną pracą sił. Zaprawdę czy warto opuszczać kraj i jechać o kilka tysięcy mil, aby do takiego dotrzeć celu? Nieraz zadają sobie ludzie pytanie, dla czego z pośród miliona polskiej ludności w Stanach Zjednoczonych tylu jest takich, którzy dorobili się niezależnego bytu? Odpowiedź na to łatwa. Główną przyczyną zdaje się być niezdolność do handlu, do „geschäftu“, a to jest wyłączne pole, na którym w Ameryce czegoś dobić się można. Nasi w Ameryce rozpoczynając jakikolwiek handel, tracą z wyjątkiem. Ilekroć ciężkich chwil i kolei przeżyć trzeba, aż się zdobędzie w Ameryce kawałek chleba. Warto więc w obec takich warunków odrywać się od rodzinnego kąta i tuić się po obcych ziemiach, pomiędzy obcymi ludźmi! Nawet jako rolnicy Polacy w Ameryce nie szczególnego nie dokonali; kolonie ich wiewskie nie odznaczają się wcale średniem nawet choćby powodzeniem, a jednak po handlu chyba jeszcze rolnictwo najlepiej popłaca w Ameryce. Jeżeli rzemieślnik, robotnik, rolnik mają do walczenia z niezmiernymi trudnościami, nim sobie wyrobują jakiś taki byt — władając dokładnie językiem angielskim, co dopiero mówić o naszych włościanach, nieznających zupełnie tego języka — byt ich jest prawdziwie oplakany!

Zachodzi jedna okoliczność, na którą zwrócić trzeba baczną uwagę. — Jestto mianowicie wzrastająca niechęć, z którą zaczynają w Ameryce spoglądać na ciągle nawał przybyśców. Widzimy to w pismach, publicznych zebraniach i zresztą w samym nawet prawodawstwie. Oto obecnie we wszystkich niemal już miejskich zarządach ustanowiono przepisy, wedle których tylko obywatel krajowy (to jest ten, co posiada obywatelskie papiery, na otrzymanie których konieczny jest co najmniej pięcioletni pobyt w kraju), może być dopuszczonym nie tylko do urzędów, ale do brania udziału w robotach publicznych jako robotnik!

A więc zważywszy to wszystko, co powiedzieliśmy w jednym i drugim artykule, „raj amerykański“ przedstawia się bardzo smutnie — dzisiaj wychodzą niech wie, że idzie na ciężką i długą walkę, na ciężkie rozczarowanie, głód, nędzę, a może i śmierć na obczyźnie.

Teraźniejsza artyleria.

W obec zapowiadań „Post“ i innych gazet półurzędowych, że parlament niemiecki będzie się zajmował sprawą powiększenia artylerii polnej, „która obecnie na wysokości zadania“ — nie od rzeczy będzie podać czytelnikom naszym ogólny pogląd na najważniejsze zmiany i wynalazki, jakie właśnie w tej najważniejszej broni zaprowadzono. Pociski, które artyleria polna się posługuje i które najgwałtowniej czynić zdoła spustoszenia w szeregach, są granaty i szrapnele. Wymiary obu tych pocisków są stosownie do kalibru działa jednakowe, ale działanie bardzo różne. Granat po za grubą skorupą metalową ma w środku wydrążenie napełnione materią wybuchową, która rozsadzając go, razi drobnymi odłamkami skorupy. Szrapnel natomiast ma cieńszą nierównie łupinę, wypełnioną w środku drobnymi kulami, które po rozsądzeniu pocisku pędzą dalej i zabijają wszystko wokoło.

W wojnie francusko-niemieckiej w r. 1870 granaty i szrapnele nie miały tego znaczenia co obecnie; nie tylko bowiem materię wybuchową nie posiadały dzisiejszej doskonałości i siły, ale lonty spowodowujące wybuch na oznaczonej z góry odległości, były bardzo niedokładne. Zdarzało się zatem, że pocisk albo zgola nie pękł albo w niewłaściwym czasie, skutkiem czego więcej bywało huk niż skutku. Dziś posiada artyleria zwłaszcza francuska, tak wyborne lonty, że pociski pękają z dokładną ścisłością, gdzie należy, uchybić nie raz stało się obecnie tak wyjątkowem, jak trafić przed 20 laty.

Dzisiejszy szrapnel do dziesięcio-centymetrowego działa zawiera we wnętrzu 250 kulek, szrapnel z piętnasto-centymetrowego działa mieści ich w sobie aż 600. Łatwo pojąć ogrom spustoszeń, gdy pocisk pęknie w należytej odległości i wysokości. Przed dwudziestu laty szrapnele skutkowały dość znacznie na odległość kilkuset do tysiąca metrów. Dziś skutkują one z niepopartą dokładnością na odległość 3500 metrów z działa polowego, na 4500 metrów z armaty fortecznej, z armaty zaś fortecznej rodzaju naszego Zalińskiego, jaką zastósować mają w portach angielskich aż na 6000 metrów. — Szrapnele odgrywają dziś bardzo ważną rolę, nieporównanie ważniejszą od granatów, gdy bowiem od tych zakryć się można strzeleckimi przykopami, groblą lub murem, od szrapnela wszystko to nie broni — on bowiem kulkami bije z góry. Nadto dzisiejsze szrapnele przebijają z łatwością wszelkie oszańcowania, które dawniej opierały się najcięższym pociskom i poczytywane były za „bombenfest.“ Granaty, jakkolwiek stoją obecnie po za szrapnelami, nie doczekały się usunięcia zupełnie z artylerii; zrobiły bowiem także wielkie postępy. Dawniejszy granat przed 20 laty, nabijany był czarnym prochem, a pękając rozpadał się na 120 do 150 kawałków. Dzisiejszy granat nabija się lepszą wybuchową materią, rozbija się w 700 do 800 odłamków, które leżą we wszystkich kierunkach — nawet w stecz, co sprawia, że granat pękający za kolumną, śmierć niesie, czego szrapnel dopełnić już nie może. Zważywszy na te niezmiernie postępy artylerii pojąć łatwo, że obecnie zupełnie inną mocarstwa zaprowadzić muszą taktykę w wojnie, gdyż — jak znawcy twierdzą — walka rozpocząć się już musi na kilka tysięcy metrów odległości jednej strony od drugiej — w przeciwnym bowiem razie artyleria sama dokonałaby dzieła zniszczenia, bez udziału piechoty.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Ferye wielkanocne sejmu pruskiego rozpoczną się dnia 29 marca i trwać będą do 15 kwietnia.

Nowa ustawa wojskowa przedłożona będzie parlamentowi zaraz po jego zebraniu w kwietniu. Żąda ona podobno utworzenia nowych siedmiesięciu baterii.

Z Zanzibaru donoszą, że major Wissmann uderzył w niedzielę na obóz Bana Heriego i zdobył go. Po stronie niemieckiej padł jeden oficer, drugi jest ranny; kilku żołnierzy niemieckich jest również rannych. Bana Heri miał uciec.

Kancelarz niemiecki obradował w poniedziałek przez dłuższy czas z cesarzem.

Z Wiednia donoszą, że koło polskie upoważniło przedstawicieli swoich w komisji budżetowej, aby zażądali wyznaczenia większych niż

dotąd zasilków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych w Galicyi.

Prezes **węgierskich** ministrów Tisza zamierza przed ostatecznym ustąpieniem z gabinetu, wygłosić mowę w izbie deputowanych, streszczając wysiłki jego piętnastoletniej działalności ministerialnej i rozwijając program na przyszłość. Mówią, że ministrem rolnictwa po hr. Szaparym, który zostanie prezesem gabinetu, będzie terazniejszy minister spraw wewnętrznych hr. Teleki. Nowy gabinet przedstawi się sejmowi prawdopodobnie w sobotę.

Karabin repetyerowy Lebella o małym kalibrze ma być zaprowadzonym we wszystkich pułkach **francuzkiej** konnicy. Karabiny te będą wyrabiane w fabryce broni w St. Etienne; prace odnośnie rozpoczną się z początkiem miesiąca maja.

Jedna z gazet wychodzących w Konstantynopolu donosi, że starania **Bułgaryi** wobec Turcyi o uznanie księcia Ferdynanda nie mają obecnie widoków powodzenia.

ODEZWA.

Od p. hr. Leonardowej Kwileckiej odbieramy co następuje:

„Powołana przez komitet ratunkowy dla Galicyan do tegoż komitetu i postawiona na czele sekcji Pań, mam zaszczyt niniejszem prosić Szan. Panię o nadesłanie pod moim adresem robótek igłą i szydełkiem wykonanych.

Robótki te następnie przesłane będą do Lwowa na loteryę, jaka dla przysporzenia funduszy dla cierpiących głód braci naszych Galicyan urządzoną tam zostanie.

Robótki rzeczzone nadesłane być winny do dnia 15 kwietnia r. b.

Poznań, dnia 10 marca 1890.

Leonardowa Kwilecka, przewod. sekcji Pań, Poznań, św. Marcin nr. 58.“

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Stósownie do uchwały, zapadłej roku zeszłego na Zjeździe inowrocławskim odbędzie się przyszły Zjazd Śpiewaków Polskich — w Poznaniu, w pierwszych dniach lipca r. b. Zwracamy na to uwagę Towarzystwom i Kółkom śpiewackim nam dotąd nieznanym, z uprzejmą prośbą: ażeby swym udziałem do uświetnienia Zjazdu się przyczynili, i w tym celu oświadczenia swoje jak najwcześniej nam nadesłać zechcieli.

Poznań, dnia 8 marca 1890.

Zarząd Koła Śpiewackiego Polskiego.

Bolesław Dembiński.

* W Inowrocławiu „Towarzystwo Śpiewu“ urządziła na dniu 19-go b. m. na sali parku miejskiego (Auringa) koncert połączony z teatrem amatorskim, z którego dochód przeznaczony wyłącznie dla Towarzystwa pań Miłosierdzia w miejscu. Odegrane będą: „Pierwej mama“ i „Okreźne“ I. Korzeniowskiego. — Szczegółowy program przy kasie. Biletów nabyć można od 17 b. m. u pp. Bułńskiego, Nowakowskiego i cukierni Kostrego. Ceny miejsc: krzesła numerowane po 2 mk. I miejsce 1 mk. 50 fen., II miejsce 1 mk. Miejsce do stania 75 fen. Dobroczynności nie ograniczając. Otwarcie kasy o pół 7-mej. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 12 marca.

* Składki. Dla zagrożonych głodem braci w Galicyi pierwszy do „Wielkopolanina“ datkę, 1 rak. nadesłał p. Wacław Rowiński z Sielca. — Oby ta marka tysiąc innych pociągnęła za sobą!

* Teatr polski. Jutro w czwartek kolej na benefis pracowitego suflera, p. Ignacego Chojnackiego. Publiczność chętnie i licznie zbierze się w teatrze, ażeby szanownego współobywatela tyloletni mozoł wynagrodzić choć w części, zbierze się tem chętniej, że p. Ch. wybrał jeden z utworów najmiej na scenie widywanych, utwór cenionego w kraju pisarza, hr. Leopolda Starzeńskiego: Starosta wieluniński. Obraz ten historyczny w czterech aktach przenosi nas znowu w czasy smutnych zaburzeń, kiedy to szwedzki król Karol XII strącał z tronu Polski elektora Sasa, Augusta Mocnego. — Rzec dzieje się r. 1704 na zamku kasztelana Siewierskiego i w jego okolicach, w niewielkiem od Krakowa oddaleniu. Rolę kasztelana wzięł na siebie p. Siedlecki, synów kasztelańskich pp. Jakubowski i Sosnowski; Heleny, kasztelana wychowawcy, panna Morska. Pan Popławski wystąpi jako Doręba. Wśród Szwedów ujrzymy księcia Lichtborna — p. Królikowskiego —

i Dornholma — p. Staszewskiego. — Tak utwór jak życzliwość, którą sobie zjednał p. Chojnacki wśród nas, zapewniają przedstawieniu najlepsze powodzenie.

* Przy nadchodzącej porze wiosennej zwracamy uwagę właścicielom ogrodów na szkółki p. A. Denizota na św. Łazarzu pod Poznaniem. Pan Denizot osiedlił się u nas już od wielu lat i tu zajął się hodowlą drzew. Obszerne jego szkółki odznaczają się wzorowem pod każdym względem prowadzeniem drzew jak i niemniej bogactwem przeróżnych drzew i krzewów do zakładania i upiększenia parków i ogrodów. Cennik jego na rok bieżący zawiera w sobie setki odmian tak drzew owocowych jak i ozdobnych.

* Aptekę „pod Orłem“ w Chelminie sprzedaje pan Rottmann aptekarzowi Erdmannowi z Kwidzyna.

* W Waldowie pod Pruszczem spaliła się wielka stodoła.

* W Kaliszu podczas wyborów do Tow. Kredytowego Ziemińskiego odbędzie się trzydniowy targ na konie, bydło, owce, trzodę, psy, drób, na narzędzia rolnicze i w ogóle przedmioty w zakresie rolnictwa wchodzące. Zgłoszenia celem umieszczenia okazów przyjmuje: Komitet targowy w hotelu Wgo pana Peszke w Kaliszu. Na targ ten zwracamy uwagę obywateli nadgranicznych powiatów Księstwa.

* W Pelplinie wybudowanym będzie w tym roku nowy dom pocztowy.

* W Masłowie pod Rawiczem przed 2 tygodniami spaliło się jedno gospodarstwo a dnia 10 bm. drugie. Spłonęły wszystkie budynki gospodarza Schachschala razem ze sprzętami domowemi, inwentarzem i zbożem oraz zapasami paszy. Tak samo i budynki gospodarzy Wanierka oraz Hahma spłonęły — ogółem 7. budynków całkowicie zniszczonych, reszta uszkodzonych. Właściciele licho byli zabezpieczeni. Ogień podłożono, ale sprawy dotąd nie wykryto.

* Tczew. Na łąkach Tczewskich wybuchł u posiadacza Steingrübera ogień, który zniszczył stajnię i stodołę. Żywy inwentarz wyratowano, ale martwy inwentarz stał się pastwą płomieni. Syn posiadacza St., który spał w stajni, zaledwie ocalał.

* Wyrokiem sądu ziemiańskiego w Kolonii skazano pewnego rzeźnika na karę więzienia za to, że też do kiszek dodał więcej niż 3 procent maki, albowiem w danym razie tyle jeszcze domieszczać wolno.

* Przemysł trafnie zużyty. Pan Nayrolles w Paryżu utworzył przed 3 laty warsztat hafciarski z 8 robotnicami, którym oprócz codziennej zapłaty przyrzekł przy końcu półroczu oddać jedną czwartą zarobku i rozdzielić go pomiędzy nie stósownie do tego, jak każda poszczególnie zarabiała. Wszystkie roboty hafciarskie zapisywano w księgę; już po pierwszym półroczu otrzymały one dość znaczne dopłaty. Od tego czasu wzrastała ich pilność, chęć do wyszukiwania najpiękniejszych wzorów, oszczędność w materiale do pracy użytym, tak, że interes cały i zarobek coraz się powiększał. Obecnie przy 50 machinach zatrudnionych jest 60 dziewcząt. Zarobek ich wynosi dziennie 4 do 9 franków, (1 frank = 80 fen.) oprócz udziałów w zysku. Przy ostatniej półrocznej wypłacie najlepsza robotnica otrzymała 327 f., najniezręczniejsza 135 fr. — Za to tak pracują pilnie, że żadna nie miała nawet czasu spojrzeć na kilku panów zwiedzających ów zakład. Dopiero, gdy się dowiedziały, że zwiedzającym był prezydent rzeczypospolitej Carnot z otoczeniem, pospieszyły wszystkie do okien, aby go widzieć, jak odjeżdżał. — Warto u nas naśladować takie podziały w zyskach.

* Koń wierzchowy cesarza Wilhelma II podkuty jest obecnie nowego rodzaju podkowsami wynalezionymi przez Berlińczyka. Podkowa każda składa się z dwóch części i zaopatrzona od spodu w masę gumową, która wstrzymuje nogę od poślizgnięcia się w biegu. Cesarz kazał temi nowymi podkowsami podkuć jeszcze 16 koni dworskich.

* Panna Bebel, córka posła i przywódcy socyalistów w parlamencie, wyjechała do Szwajcaryi i w Zurichu zapisała się w uniwersytecie na wydział filozoficzny.

* Kalendarz. Czwartek 13 marca: Nicefora b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 23, zachód o godzinie 5 minut 58.

OD REDAKCYI.

* W nr. 58 podaliśmy nadesłaną nam wiadomość, że w Pobiedziskach potrzebny jest malarz rodak. Po czasie dopiero przypomniał nam sobie, że w Pobiedziskach jest bardzo biegły w zawdzie malarz p. Kuśnierkiewicz, znany z nazwiska od niedawna czytelnikom, gdyż to on wraz z uczniem swoim turbowany o zmaudy w szkole wieczornej, przeprowadził i wygrał długi, przez wszystkie instancje proces. — Snać niechętna mu w Pobiedziskach osoba

pokwapiła się do nas z niepotrzebną wiadomością. Sądziłyśmy wszelako, że tak objawiana nieprzyjaźń naprawdę nie zaszkodziła i nie zaszkodzi nigdy panu Kuśnierkiewiczowi, któremu wszelkiej życzymy pomyślności. — Donosicielowi fałszywych wieści zaś zwracamy uwagę że:

Sfałszowane ogłoszenia do gazet uważane będą za **sfałszowanie dokumentu** i tak samo surowo karane. W podobnej sprawie teraz niedawno orzekł sąd rzeszy niemieckiej i skazał podsądnego przy przyjęciu łagodzących okoliczności zaszytych w tej sprawie, mimo to jeszcze na 4 tygodnie więzienia. — Przypominamy tu także doniesienie sfałszowane na ósmieszenie „Wielkopolanina“, donoszące, że p. Gralusa pod Trzemesznem wilki zjadły. Doniesienie to swego czasu pismo nasze w dobrej wierze podało — a dziś jeszcze służy ono pismom nam powodzenia zazdroścącym za przygryzek, którym nam chcą dokuczyć. — I owszem — niech przytaczają na uciechę swych czytelników, jeśli nie mają o czem innem do pisanja. My sami bawimy się dziś tem wspomnieniem — zwłaszcza, że nieszczerścią w tem dla osoby dotkniętej nie było. — Jak widać, to w Pobiedziskach mamy albo wprost niechętnych albo „tajnych agentów“, bo i z tamtąd już raz otrzymaliśmy fałszywe o p. dr. Kłosowskim. — „Tak długo dzban wodę nosi aż się ucho nie urwie.“

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 11 marca.

4 ⁰ / ₀ listy rastawne poznańskie	102,00 m.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	99,60 „
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	103,90 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	99,80 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	99,80 „
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	103,80 „
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00,00 „
Poznański bank prowincjonalny	00,00 „
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	107,00 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	102,40 „
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	106,40 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	102,40 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	99,90 „
Austryacka renta złota	94,10 „
Austryacka renta srebrna	76,25 „
Austryacka renta papier. [4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀]	75,35 „
Austryacka renta papier. [5 ⁰ / ₀]	87,75 „
Polskie 5 ⁰ / ₀ listy zastawne	66,30 „
Polskie 4 ⁰ / ₀ listy likwidacyjne	61,00 „
Renta włoska	92,00 „
Renta węgierska złota	88,60 „
Banknoty rosyjskie za 100 ra.	222,50 „
Banknoty austryackie za 100 zlr.	171,40 „
Banknoty francuzkie za 100 fr.	80,95 „

Giełda bydgoska, 10 marca. — (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 178—182 m. p. śled. wedle gat. 170—176 m., najpięk. nad notow. Żyto: wedle gat. 158—162 m., najpięk. nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita: (50-ta konsumc.) 51,50 m. (70-ta 82,00 m.

Giełda wrocławska, 10 marca.

(Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.)

	Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
Pszen. biała stara	9—18,80	18,40	16—17,40	16,90		
Pszen. żółta stara	18,90	18,60	18,30	17,90	17,40	16,80
Żyto	17,40	17,20	17—16,70	16,50	16,30	
Jęczmień	18,00	17,30	15,80	15,30	14,30	12,80
Owies	16,60	16,40	16,20	16—15,80	15,40	
Groch	13—	17,50	16,50	16—15—	14,50	

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26 otwarte codziennie od godziny 9 do 1.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej. Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)



Dnia 11 bm. zakończył swój żywot doczesny, opatrzony św. Sakramentami ś p. (8990)

Stanisław Kukowski,

przeżywszy lat 66. — Pogrzeb odbędzie się w czwartek dn. 13 bm. po poł. o godz. 1/2 5 z zakładu Sióstr Miłosierdzia św. Józefa przy ul. Ogrodowej. — Maza żałobna odprawioną zostanie w piątek rano o godz. 8 w kaplicy Pana Jezusa. O czem donoszą krewnym i znajomym

żona wraz z synem.

Losoś i węgorz wędzony i maryn. Minogi, sardynki ruskie, śledzie maryn. i solone, sardynki w oliwie, tuńczyk, sery różne, siewlawki, bydlinki, fladry, kawior astrachański, homary, grzyby litew., stokfisz poleca (3974)

J. N. LEITGEBER.

Najlepszy, najpiękniejszy i największy

chleb u Rossy.

Na życzenie (zamów) wypiekam chleb polski po rozmaitej cenie, jako to bochenki po 75 fen., po 1 marce, po 1,25 i 1,50 msk. — Zarazem polecam Szanownym Obywatelom miasta Krotoszyna i okolicy mój bogato zaopatrzony **skład maki parowej.** Sprzedaję ją w wszelkich gatunkach, począwszy od 1 funta do największej ilości. Polecam również codziennie **świeże młode.**

Z szacunkiem

Fr. Rossa,

(3265)

piekarz w Krotoszynie przy Rynku.

Kraty

sagrobkowe kute lub lane i krzyże żelazne

połaca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ŻELAZA,

ulica Szewska 17. (3002.)

Bacność!

Oprawy obrazów

i zasklenia okien wykonuje śpiesznie i tanio.

F. Zaremba,

organista we Wrzesni.

Zarys dziejów

Polski porzeczrowej

z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej, z liczn. rycinami i kolor. mapą Polski. — Cena 1,25 mk., za egzempl. oprawy 1,50 mk.

K. Kozłowski, wydawca, 3746. Poznań ul. Długa 8.

Wydzierżawi się

plebanę czarnowską,

obejmującą 318 morg, włącznie około 100 morg łak, na lat 12 od 1 lipca rb. W tym celu odbędzie się **licytacja** (3964)

w piątek, d. 21 marca rb. po południu o godz. 2-giej w **plebanii.** Kaucja licytacyjna wynosi 500 marek. Warunki dzierżawne przejrzyć można w plebanii. Stacje kolejowe: Fordon, Solec (Schulitz), Toruń. Czarnowo p. Pensau, d. 7. 3. 1890.

Zarząd kościelny

X. Orliński.

Pożyczki

najkorzystniejsze na gospodarstwa, bez żadnej taksy, bez kosztów zarządu, kaucji lub podwyższenia zabezpieczeń od ognia.

Po 4% bez lub z umorzeniem po 1/2% na 52, a po 1% na 41, zaś po 2% na 28 lat. Pożyczającym wolno półrocznie wypowiedzieć, oprocentowanie półroczne, 2 miesiące przewłoki dozwolone. Kasa spłaca długi, wymiennik musi przystać na tę pożyczkę, którą daje podług dochodu czy stęgo z gruntu (nie budynków) podanego na wyciągu gruntu od miernika z katastru w rubryce, gdzie talary i 1/100 podane, tę sumę pomnożyć przez 20, to wypadnie tyle, ile kasa daje pożyczki i to już w kilku tygodniach po odebraniu papierów co do gruntu, budynków i opłat za wstawienie się do Westfalii (3947)

Śniegockiego,

domacza sądow. pensjonowanego w Kościanie.

Ekonom kawaler w średn. latach, trzeźwy uczciwy i pilny, szuka od 1 lipca rb. umieszczenia. Bliższ. wiadom. pod adr. **R. S. J.** poste restante **Poznań.** (3886)

Dom. Czeszewo pow. Wagrowiecki potrzebuje od 1-go kwietnia rb. (3928)

maszynisty

kawalera do prowadzenia parowej młocarni i trudnienia się gospodarstwem podwórz.

Potrzebny dobry

Ogrodnik,

zarazem

(3927)

służący,

Także

karbowy

samotny. Tylko dobre rekomendacje będą uwzględnione. **Pleszew J. M. J. 500** poste restante.

Kuchmistrz,

ale tylko wydoskonalony w swoim zawodzie, zgłosić się może każdego czasu do **Będlewa** (pocztą w miejscu).

Dom. Chłapowo p. Giecz

szuka od 1-go kwietnia zdolnego

kucharza

samotnego, trzeźwego, o ile można myśliwego. Tylko dobre rekomendacje będą uwzględnione.

Miejsce

(3965)

organisty

w **Bukownicy,** powiat ostrzeszowski, może być natychmiast objęte. Dochody skromne, więc potrzeba zarobku przemysłowego. Świadczenia oryginalne winny być dostawione.

Potrzebna od 1. 4. 90. dobra

Kucharka,

znająca pranie i prasowanie.

Ogrodnik

kawaler zarazem służący. — Za świadczenia w ko. przysł. franko.

Łopienno J. M. J.

Potrzebni od kwietnia:

Urządnic z on. na 600 msk.

Kucharz z onaty na 80 talarów.

Kucharz kawaler na 90 talar.

Gospodyn do niemieck. dworu na 50 talarów. (3942)

Pokojówka, która już była w obowiązk.

Potrzeba od lipca:

2 gorzelanych do znacznych

hrab. dobr. z onaty i kawaler.

Potrzeba zaraz:

Borowego na bór kupiecki z

kaucją 300 mk., który już był

w takim interesie.

Malczewski, Poznań, Chwaliszewo

25. Zgłaszający się winni załączyć

20 fen. na odpowiedź.

Do biura mego potrzebuję

2 pisarków.

Warunkiem jest, aby znali dokładnie języki niemiecki i polski.

Cz. Domański w Wągrowcu.

Szukam kilku **gościńców** do

wydzierżawienia.

Cz. Domański w Wągrowcu.

Potrzebni od kwietnia:

Gospodyn na osobny folwark

na 50 do 60 tal. **Ogrodnik** ka-

waler z usługą dla jednego pana

na 80 tal. **Kucharka** pańska na

60 tal. **2 pokojówki** po 100

mk. **Kucharka** wiejska do księ-

dza na 40 tal. Spieszne zgłoszenia

osobiste albo ze świad. do p.

Jadwigi Szymańskiej, Poznań,

Św. Marcin. nr. 76. parter.

Woźnica (forczpan)

kawaler dobrze polecony po

trzebny od 1-go kwietnia rb.

Hotel Francuzki.

Zamiast 1 mk. 50 fen

tylko 50fen.

„Dokonały gospodarz“

czyli zapiski gospodarcze przez

Ignacego Szaniackiego.

Dzieło to zawiera na długolet-

niem doświadczeniu oparte rady i

wskazówki szczególnie zastosowa-

ne do mniejszych gospodarstw.

Obszernie rozwodzi się autor o

órce, owózce, mierzwie, uprawie

w ogóle roli, hodowli koni, o

owcach, bydłe rogatem, trzodzie

chlewniej itd. Objasnia również

choroby zwierząt domow. i podaje

na nie skuteczne leki. Dodatek

zawiera: o uprawie kukurydzy,

marchwi i tytoniu — Kto nadeśle

60 fen. w znacz. pocztow. od-

bierze to dzieło franko. (3830)

N. Kamiński i Sp.,

księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Rządca gospod.

z onaty, z mał. rodziną, 37 lat wie-

ku, 18 lat przy gospodarstwie z

chlebnymi świadectwami z wielo-

letniego pobytu w jednych do-

brach, mogący się odwołać na re-

komendacje swych chlebobawców,

który zarazem podejmuje się za-

łatwienia spraw piśmiennych z wla-

dzami szuka zaraz lub później miej-

scą. Zgłoszenia nadesłać należy do

eksped. Wielkop. p. nr. 3887.

Panienska, bardzo porządna,

znająca dokładnie gospodarstwo i

kuchnię, która była już w innych

dobrach, jako

gospodyn,

zyczy sobie miejsca na probosw.

Lask. oferty uprasza przysłać do

eksped. Wielkop. p. nr. 3924.

2 zdolnych (3988)

gorzelników

kawal. z kaucją 200 rbl. potrzeb.

natychmiast do Polski, na 800

rbl. dochodu i wolne utrzymanie.

4 gorzelników

z kaucją 400 rbl. od lipca na do-

chód 2000 rbl. Osob. zgłoszenia

z świadczeniami przyjmuję

P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

Od lipca potrzebny **ekonom**

kawaler w starszym wieku na 600

mk. Zgłosz. osobiste do p. Szy-

mańskiej, Św. Marcin 76, parter.

Potrzebuję **połojówki** z do-

breimi świadectw. która służyła w

znacznych domach oraz **star-**

szej osoby do dzieci. (3948)

Bolesława Brzezińska,

Poznań, ul. Półwiejska nr. 6.

Potrzeba od kwietnia:

Urządnic z on., mogąc. złożyć

3000 msk. kaucji, na 600 msk. i

deputat. Gospodyn na 50 talar.

Służącego kaw., wlad. jez. niem.,

na 50 tal. O spiesz. zgłosz. upr.

M. W. Karwat,

Poznań, ul. Wilhelmowska 23.

Kilku ogrodników kawal.

potrzebujemy jeszcze na 60 i 40

tal. i dobrą tanyemę. (3966)

L. Kowalski, prezes,

Willa Burg p. Śmigiel

Zdatnego (3977)

czeladnika stolarskiego

oraz i **ucznia** z porządnej ro-

dziny szuka **L. Witkowski,**

stolarz w Ryczywle.

Czeladnika krawieckiego

przyjmę na stałe zatrudnienie.

Przybylski w Jarocinie.

Starszego (3987)

pomocnika golarskiego

przyjmie **J. Burdajewicz** w

Poznaniu, ul. Wroniecka nr. 10.

Gimnazystów

przyjmę na stół i stancję.

Łabędzka

ul. Bramkowa nr. 13, I piętro.

Przy **ul. Podgórnaj 15** jest

skład z przyległym pokojem od

1-go kwietnia do wynajęcia. Szcze-

gołów udzieli gosp. na I-wszem

piętrze. (3910)

Znajda umieszczenie:

Kamerdyner z onaty na 100 tal.

pens i deputat od 1 lipca

Kamerdyner kaw. do hrab. do-

mu na 150 tal. pens od 1 lipca.

Służący kaw. na 100 tal. pens.

od 1 kwietnia.

Młody służy na 100 mk. pens.

i liberyą od 1 kwietnia.

Kuchmistrz z on. do hrab. do-

mu na 120 tal. i deput. od lipca.

Kuchmistrz z on. na 100 tal. pens.

i deputat od 1 lipca.

Kucharz kaw. do hrab. domu

na 120 tal. pens. od 1 kwietnia.

Kucharz kaw. obezn. z ogro-

dnictwem na 100 tal. pens. i wol-

ne pranie od 1 kwietnia.

Ogrodnik kaw., do hrab. domu

na 100 tal. pens. od 1 kwietnia.

Ogrodnik kaw. obezn. z usług.

na 75 tal. pens. i wolne pranie

od 1 kwietnia.

Urządnic gospod. kaw. na 750

mk. pens. od 1 lipca. (3983)

Gospodyn z gotowaniem na

drugi stół na 40 tel. pens. i tan-

tyemę od 1 kwietnia.

P. Teyssandier, W. Garbary 46 I.

2 czeladników szewskich

na dobrą pasową robotą przyjmie

zaraz **J. Sporny,** Chwaliszewo

nr. 11. (3989)

Sprzedawaczka,

znająca się na krawiecczyźnie,

znajdzie miejsce. (3972)

Berliński skł. d. konfekcyi

damskiej.

Leopold Lask.

Panna, która przez

trudnioną jako sprzedawczka w

piekarni, znaj. prowadz. księzek,

rachunki itd., szuka stósow. miej